Nr. 210 SOSNOWIEC, wtorek dnia 19 września 1916 roku Rok XI

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Dęblińska Nr. 7.

Briand o sytuacji.

Prezes ministrów francuskich Briand wygłosił w piątek w Izbie posłów i w Senacie wielką mowę polityczną, z której podajemy najbardziej charakterystyczne ustępy:

„Mości Panowie! W czasie nieobecności Panów dokonały się dwa wielkie czyny, które w sposób potężny znaczą nowy decydujący rozdział w biegu wydarzeń. Dwa wypowiedzenia wojny nastąpiły po sobie w ciągu 24 godzin: Włochy Niemcom i Rumuni Austro-Węgrom. Francja przyjęła te dwa czyny z radosnem wzruszeniem. Zrozumiała Francja pod każdym względem ich znaczenie i odczuwa wzniosłość i piękność tych czynów, które świętej sprawie, za jaką walczą wojska sprzymierzonych, dostarczają świeżych sił i niemało przyczynią się do przyspieszenia zwycięstwa.

Sprzymierzeni zjednoczyli i zespolili wszystkie swe usiłowania, a ścisła ta współpraca wywołała zwrot charakterystyczny w wojnie. Państwo niemieckie widzi się ograniczone do ofensywy. Inicjatywa operacji wojskowych wypadła mu z rąk.

Armie w Salonice spełnią zadanie, powierzone im na tym froncie tak samo, jak na wszystkich innych. Przedsięwzięcie rozwija się w myśl planów sztabów generalnych. Przy boku walecznych angielskich, włoskich, rosyjskich i francuskich walczy sławą okryta armia serbska. Na nowej tej widowni dozna akcja sprzymierzonych, mająca pokrzyżować marzenia wschodnie państw centralnych, wszelkiego koniecznego poparcia, a wypadki na Bałkanach nieubłaganie potoczą się dalej.

Napad bułgarski na Macedonię grecką, który nie napotkał na żaden poważny opór Grecji i zachowanie się agentów niemieckich w tym kraju, przekupstwo i szpiegostwo, które bezkarnie grasowały, spowodowały sprzymierzonych do poczynienia niezbędnych dla bezpieczeństwa wojsk swych zarządzeń. Spodziewamy się, że naród grecki zrozumie powody i cel naszego postępowania. Sprowadzono nas do Salonik, by przyjść z pomocą przy obronie Serbji, sprzymierzeńca Grecji. Prowadzić będziemy dalej dzieło, do którego zawołano o naszą pomoc, aż cel zostanie osiągnięty. W takich warunkach nie dopuścimy, by sukces podjętych przez nasze wojska operacji zagrożony został przez machinacje naszych wrogów lub ich pomocników.

Wypadki na rozmaitych teatrach wojny dowodzą, że sprzymierzeni obecnie wzięli nad nieprzyjacielem przewagę, która dzięki jednolitości usiłowań może być jedynie spotęgowana. Już teraz wspólność ta zrodziła rezultaty dozwalające nam spoglądać w przyszłośc z zupełną ufnością. Stanowcze i pełne chwały zwycięstwa wojsk rosyjskich i włoskich, świetne zwycięstwa żołnierzy angielskich i francuskich na froncie naszym uprawniają nas do wszelkich nadziei. Godzina odwetu nadchodzi dla narodów, na które rzucił się napad niemiecki.

Oczekując z największą ufnością wiadomego obecnie wyniku wojny, nie możemy przecież oddawać się nadmiarowi optymizmu, któryby dla nas był nieszczęsnym, gdyby zwolnił naszą działalność pod protekstem, że zwycięstwo nie może się nam wymknąć. Spojrzmy prawdzie chłodno w oko. Nieprzyjaciel wciąż jeszcze jest potężnym. Bronić on się będzie z zaciętością i, aż do końca. Może on jedynie uledz pod kilkakrotnemi ciosami. Dla tego nie należy zaniedbać niczego, by go powalić.

Połączenie wszystkich sił kraju jest zasadniczym warunkiem powodzenia. Ono zaprowadzi nas do celu: do pokoju przez zwycięstwo, do silnego, trwałego pokoju, ubezpieczonego przeciw wszelkiemu powrotowi gwałtu za pomocą odpowiednich zarządzeń międzynarodowych".

Izba przyjęła oświadczenie Brianda oklaskami.

Odpowiedź „Nordd. Allg. Ztg.".

Berlin, 16 września. O mowie Brianda pisze: „Nordd. Allg. Ztg.", że rozpoczyna się fanfarami, a kończy przytłumionem warczeniem bębnów. Francuski prezes ministrów jest w bardzo nieprzyjemnem położeniu. Ponownie musi pocieszać kraj tem, co w przyszłości nastąpi. Ale naród tak często słuchał podobnych określeń, że pan Briand swemi proroctwami u ziomków swych nie wywołała wielkiego wrażenia. Przez kilka godzin uraczą się jego patosem, aby potem uprzytomnić sobie z naciskiem przykry fakt, że mur niemiecki poprzez cały kraj francuski stoi mocno i niewzruszony.

Z widowni wydarzeń.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 17 września.

Rosyjski teren walk.

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Na całym froncie na południe od Pińska wzmogła się rosyjska akcja ogniowa.

Na zachód od Łucka rano, w południe i pod wieczór z linii Zuturce (nad Turją) — Pustomyty o szerokości około 20 klm. nieprzyjaciel wieloma falami zaatakował znacznemi siłami, w tej liczbie dwóch korpusów gwardji, wojska generała v. d. Marwitza. znajdujące się pod dowództwem naczelnem generała-pułkownika von Tersztyańskiego. Natarcie rozchwiało się doszczętnie z najwyższemi po części zaś, jak brzmią doniesienia, olbrzymiemi stratami.

Na froncie armii generała-pułkownika von Böhm-Ermollego, pomiędzy Seretem i Strypą, na północ od Zborowa złamały się również zupełnie najsilniejsze ataki na linije niemieckie gen. von Ebena.

Front wojsk generała kawalerji arcyksięcia Karola:

Podobnież nad Narajówką i na wschód od niej nieprzyjaciel rzucił do natarcia bardzo silne grupy atakujące. Wielokrotnie ruszał on napróżno. Wreszcie wgiął on front na niewielką głębokość.

Na północ od Stanisławowa, po krótkiej walce na blizki dystans, został odparty częściowy atak rosyjski.

W Karpatach przeciwnik daremnie rzucał gęste kolumny szturmujące na stanowiska nasze po obu stronach Ludowej, został on tutaj odparty nader krwawo, podobnie jak u wzgórz pogranicznych na zachód od Szypotu i na południowy-zachód od Dorna Watry.

W Siedmiogrodzie Rumuni wysunęli się naprzeciw odcinka Kojel po obu stronach Ordenellów (Szekely—Udvarhely).

Zachodni teren walk:

Na froncie armii generała - feldmarszałka ks. Albrechta Würtemberskiego i na północnem skrzydle grupy wojsk następcy tronu, Ruprechta, trwa energiczna akcja bojowa

Przewlekła bitwa nad Somme trwa dalej.

Na północ od rzeki odparto krwawo wszystkie ataki, po częćci już ogniem zatorowym.

Walczono jeszcze o pomniejsze siedliska Anglikòw pod Courchelette, pod Fleurs i na zachód od Lesboenf.

Na północ od Ovillers zdobyliśmy korzyści podczas ataku.

Na południe od Somme doszło do drobnych wzmiankowanych ataków. I tutaj walka artyleryjska nie uległa przerwie.

Bałkański teren walk.

Grupa wojsk marszałka Mackansena.

W Dobrudży kontynuowany jest pościg za nieprzyjacielem.

Front macedoński.

Nie zdarzyło się nic szczególnie ważnego. Odparto odosobnione ataki nieprzyjacielskie na froncie Mogleny i na zachód od jeziora Tahiuos.

Kavalla ostrzeliwana jest od strony morza.

Pierwszy generał kwatermistrz
LUDENDORFF.

Sprawa autonomii w Dumie.

SZTOKHOLM. Według doniesienia „Ruskoje Słowo", pomiędzy Stürmerem ministrem sprawiedliwości i ministrem spraw wewnętrznych odbyła się konferencja prywatna, podczas której ministrowie oświadczyli się za przedstawieniem projektu prawa o autonomii dla Polski, bezzwłocznie po otwarciu jesiennej sesji Dumy.

Kryzys gabinetowy w Grecji.

ATENY. (B.T.W.). Dimitrokopulos odmówił propozycji utworzenia gabinetu ministrów.

ATENY. Doniesienie Biura Reutera: Calogeropulosowi polecono utworzyć gabinet. Był on członkiem gabinetu Teodokisa.

Odwołanie Sarailla.

LUGANO, 17 września. (BTW.). Dobrze poinformowany sprawzdawca „Stampy" donosi z z Medjolanu. iż ostatecznie postanowiono odwołać Sarailla. Stanowisko jego obejmie gen. Gouran, który dowodził przez pewien przeciąg czasy na Gallipoli i stracił tam jedną rękę.

Odwołanie Benkendorffa.

BERLIN. 17 września. (B.T.W.). „Vossische Ztg." drogą przez Sztokholm dowiaduje się z wiarogodnych źródeł piotrogrodzkich, iż spodziewanem jest wkrótce odwołanie posła rosyjskiego w Londynie, hr. Benkendorffa. Poseł był jednym z twórców przymierza rosyjsko-angielskiego.

Prezes ministrów, Stuermer. miał wyrazić się, że hr. Benkendorff wydaje mu się zbyt wielkim anglofilem i zbyt mało dba o wyłącznie rosyjskie sprawy polityczne.

Z tryumwiratu Sazonow — Benkendorff — Izwolskij, po ustąpieniu Benkendorffa pozostanie na stanowisku już tylko obecny poseł rosyjski w Paryżu.

Odwrót armii rumuńskiej.

WIEDEŃ. (B.T.W.). Armia rumuńska w Dobrudży cofa się ku linii Czernawoda-Midzidie-Konstanca.

Z dnia na dzień.

Z Sosnowca.

Dn. 18/IX.

— **Szkoła Rysunkowa.** Istniejąca od dwu lat w mieście naszem Szkoła Rysunkowa, przyjmuje zapisy na nowy rok szkolny we wtorki, czwartki i soboty od godz. 6 i pół do 7 i pół wieczorem. W szkole wykładanym jest rysunek odręczny, rysunek z natury martwej i żywej, oraz malarstwo. Kierownikiem szkoły jest znany zaszczytnie artysta-malarz p. Andres.

— **Klub sportowy „Sosnowiec".** Na odbytem w dniu 16 lipca r. b. zebraniu organizacyjnem podjętem przez grono miejscowych zwolenników sportu, postanowiono utworzyć w naszem mie-

ście klub sportowy „Sosnowiec", którego celem byłoby rozszerzenie i uprawianie różnych sportów jako to: piłki nożnej, kolarstwa, łyżwiarstwa, gimnastyki, lekkiej atletyki i t. p. W tym celu opracowano ustawę i wybrano zarząd, któremu powierzono uzyskanie u odnośnych władz odpowiedniego zatwierdzenia.

W tych dniach na ręce wybranego zarządu, w skład którego wchodzą Pp. E. Pładek (prezes), L. Kwapisz (zastępca), M. Kowalski (skarbnik), L. Łańcucki (sekretarz) i N. Kałkowski (gospodarz), nadeszło oficjalne zatwierdzenie ustawy i Klubu, wobec czego działalność tegoż rozpocznie się wkrótce, początkowo w mniejszych zarysach, t. j. będą czynne tylko 2 sekcje; piłki nożnej i gimnastyki, a następnie po powiększeniu się liczby członków, działalność swą odpowiednio rozszerzy.

— Występ gościnny Lubicz-Sarnowskiej. Jeżeli publiczność we wszystkich miastach prowincjonalnych, które p. Lubicz-Sarnowska odwiedza w swojej artystycznej wędrówce po kraju, tak tłumnie podąża na jej występy gościnne, jak to miało miejsce w dniu wczorajszym w teatrze zimowym, tedy można uważać — jej tournee jednym wielkim tryumfem i hołdem dla pierwszej sceny polskiej.

Dawno teatr sosnowiecki nie ściągnął tylu spragnionych prawdziwej gry scenicznej, co na wczorajszego „Bębna". Podobno kasa była wyprzedana na dwa dni przed przedstawieniem. Wśród szczęśliwców posiadających bilety byli tacy, którzy już widzieli uroczą artystkę w jej nadzwyczajnej kreacji na scenie stołecznej, mimo to za nic w świecie, jak można było wnosić z twarzy, nie ustąpiliby miejsca innym.

Bo też „Bęben" był zachwycającym i tak prawdziwym bębnem, że doprawdy, nie tylko malarz Delanoix, ale każdy z widzów, niekoniecznie malujący obrazy i posiadający Legię, ale normalny na umyśle i o nieznastygłem sercu, chętnieby przygarnął do siebie to urocze stworzonko, któremu na imię Coletta. Tyle wdzięku i niezwykłego uroku [illegible] się w takiej prostocie i szczerości do rozbawionego widza, że miało się wrażenie rzeczywistości. Może istotnie trzeba lekkiej komedji francuskiej z jej zubieleniem a przecież w tak prosty sposób powikłanemi sytuacjami, tryskającymi humorem djalogami, i takiej właśnie odtwórczyni Bębna, żeby rzeczywistość w tego rodzaju rzeczy scenicznej wywołać.

Delanoix był takim, jakim być powinien wytwornym artysta, człowiekiem dobrego tonu i obyczajów, światowcem a także ma[illegible]ym sercu. P. Grodecki w roli opiekuna małej Coletty był na wysokości zadania. Bez-[illegible] — artysta dużej miary.

Gdyby nie ubogość dekoratywna sceny (brak sprzętów i t. p.) całość wypadłaby na miarę stołeczną. Są to jednak już zbyt wielkie wymagania, jak na nasz Sosnowiec.

Dzisiej na drugi występ p. Lubicz-Sarnowskiej idzie nieszczęśliwie wybrana, ekscentryczna rzecz Zapolskiej „Panna Maliczewska".

— Teatr w Domu Robotników Chrześciańskich. Pani dyr. A. Zarębska zorganizowała świeżo towarzystwo artystów dramatycznych, które przez jesień i zimę stale będzie dawało przedstawienia w Domu Robotników Chrześciańskich przy ul. Kościelnej. Repertuar ma być doborowy i składać się z wartościowych utworów o tendencji patryotycznej. Wczoraj na pierwszy ogień poszły dwie 2-aktówki: „Ksiądz Mackiewicz" — sztuka patryotyczna i „Na naszej glebie" — obraz ludowy ze śpiewami i tańcami. Aktorzy i amatorzy grali nagół dobrze. Zwłaszcza role: ks. Mackiewicza (p. Rutkowski), Wierusza (p. Kowalski), Giedryma (p. Antoniewicz) i Wylejki p. Stankowski w „Księdzu Mackiewiczu", oraz: Michała (p. Chmielewski), Barbary (p. Tomaszewska), Wojciecha (p. Broniszewski), Stacha (p. Barański) i Jana Mylaka (p. Jabłoński w obrazku „Na naszej glebie" — odegrane zostały starannie. Publiczność zgromadziła się pomimo niepogody bardzo licznie, darzyła też hucznymi oklaskami wykonawców, których wywoływano po kilka razy. Wogóle, należy zaznaczyć, że nowy teatr dzięki zgranemu zespołowi, interesującym sztukom i dostępnym cenom (od 25 kop. do 1 rb.) może liczyć na powodzenie.

— Z aury... Po szeregu ciepłych i, jak na obecny czas, nadzwyczaj pięknych dni, temperatura obniżyła się nagle i od czterech dni dotkliwe zapanowało zimno. Jeszcze jesień nie rozpoczęła swego panowania, a tu odnosi się wrażenie, jakoby już zima dopominała się o swoje prawa. Do licznych trosk dochodzi zatem obecnie troska o opał na zimę.

— Dwie gwiazdy poranne. Niebo gwiaździste w dzisiejszych czasach wrześniowych dostarcza osobliwego widoku, bo ukazuje aż dwie gwiazdy poranne. Mianowicie, jako takie wschodzą teraz: Jowisz i Wenus. Ponad to i Saturn przedstawia się teraz jako gwiazda pierwszej klasy. Jowisz wschodzi już przed północą, jest widzialny do rana i o świcie stoi wysoko na południu. Odznacza się najsilniejszym blaskiem, a przez dobrą lunetę można nawet zobaczyć jego 4 większe księżyce. Wenus wschodzi w dwie godziny po północy i również występuje w najsilniejszym blasku. — Występuje ona w konstelacji Bliźniąt i znajduje się poniżej głównych gwiazd: Kastora i Polluksa. Pomiędzy niemi a Wenerą stoi Saturn. Te cztery ciała niebieskie tworzą lekko łukowatą linię.

— Grzyby. Wskutek częstych deszczów, urodzaj grzybów przeszedł oczekiwania, a na targach spory wianek prawdziwych grzybów można nabywać za 30 kop.

Z Dąbrowy.

— Loterja R. G. O. Były Centralny Komitet Obywatelski, a obecnie Rada Główna Opiekuńcza w Warszawie urządza Loterję Dobroczynną, której dochód przeznaczony jest na pokrycie wydatków, jakie ponosza Rady Opiekuńcze, w celu niesienia pomocy potrzebującym i podźwignięcia z ruiny naszego zniszczonego wojną kraju.

Loterja ta ze wszechmiar zasługuje na poparcie, gdyż daje możność nie tylko [illegible] wygranej (główna wygrana 214.600 koron), jak w innych [illegible], lecz również daje nabywcom losu [illegible] dobrej sprawie. Główny Komitet Ratunkowy w Lublinie, mając przed sobą te same cele co Rada Główna Opiekuńcza w Warszawie, przyjął część losów tej loterji na tereny [illegible] na tej części Królestwa Polskiego, która jest okupowaną przez C. i K. Armię i sprzedaje loterję, [illegible] dla dalszej detalicznej sprzedaży. Powtarzajmy, że [illegible] loterji komuś zysk przynosi. L[illegible] Rady Głównej Opiekuńczej [illegible] Krajowi, przyczyniając się do [illegible] ciężkiej doli najbiedniejszych.

Z różnych stron.

☐ **Narady Biskupów w Warszawie** zakończyły się w ubiegły czwartek. Obrady dotyczyły spraw religijnych, szkolnych i społecznych, wyniklych na tle warunków i okoliczności chwili obecnej. Po wyczerpującej dyskusji zapadły uchwały jednomyślne i stosownie do potrzeb będą wprowadzone w wykonanie. Po zamknięciu obrad uczestnicy konferencji w kaplicy arcybiskupiej odmówili modlitwy dziękczynne.

☐ **Nowy Biskup Łucko Żytomierski.** Osierocona od 5 latdiecezja łucko-żytomierska otrzymała nowego pasterza w osobie ks. dr. Ignacego Dubowskiego, kanonika honorowego archidyecezji mohylewskiej, proboszcza katedry żytomierskiej, ks. dr. Dubowski urodził się 30 marca 1874 a w r. 1899 otrzymał święcenia kapłańskie. Wyższe nauki otrzymał ks. Dybowski na uniwersytecie „Gregorjanum" w Rzymie.

☐ **Polska składnica**, zorganizowana w Warszawie, działalność swoją już rozpoczęła. Składnica zasilana wpływami ze 100 rublowych udziałów, sumę 60,000 rb. otrzymała jako pożyczkę od włościan, a następnie jako dobrała zasiłek pieniężny od R. G. O. w sumie 40,000 mk. Wartość towarów na składzie wynosi około 100,000 rb., głównie w artykułach codziennej potrzeby, jak: sól, kasza, cukier, mydło, świece, kawa, herbata, cykorja i t. p. Ostatnio składnica sprowadziła parę tysięcy korcy ziemniaków i poza sprzedażą w Warszawie skierowała większe ilości do gmin, gdzie ceny ziemniaków były bardzo wysokie, sprzedając je tam po cenach niższych od rynkowych. W chwili obecnej niektórzy obywatele dostarczają do sprzedaży w składnicy: mleko, ziemniaki, kapustę, cebulę i t. p.

☐ **Ceny żywności w Warszawie.** Od dnia 18 września w sklepach miejskich obowiązują następujące ceny i normy: kaszy jęczmiennej pół funta za 5 i pół kop., kaszy pszennej pół funta 7 i pół kop., pęczaku puł funta 5 i pół kop., bobu 1 funt 32 kop., mąki kartoflanej 1 funt 20 kop., soli 1 funt 5 kop., herbaty 1/8 funta 20 kop.

☐ **Akcja żydów.** W Piotrkowie odbyło się zgromadzenie stowarzyszeń żydowsko-narodowych w sprawie wyborów, na którem uchwalono przeprowadzić zgodę wszystkich żydowsko-narodowych kół według wzoru warszawskiej grupy ludowej zgodnie z jej programem. Na innem zgromadzeniu przyszło do zgody narodowych i demokratycznych grup na podstawie umowy, że tylko tacy żydowscy i chrześcijańscy kandydaci do rady miejskiej mają być stawiani i popierani, którzy publicznie i piśmiennie złożą oświadczenie, że bronić będą praw mniejszości żydowskiej pod względem kulturalnym i gospodarczym. Uchwalono też zwołać do Lublina konferencję przywódców żydowsko-narodowych w sprawie wyborów.

☐ **Restauracja barbakanu.** Magistrat w Krakowie podjął częściową restaurację cennego zabytku architektury jakim jest barbakan bramy Florjańskiej. Obecnie rozpoczęto odnowienie siedmiu wieżyczek na zasadzie rondla. Mury wieżyczek będą wzmocnione i otwory strzelnicze przywrócone do pierwotnego stanu; również pokrycie dachowe wieżyczek będzie naprawione. Barbakan wymaga dalszej gruntownej restauracji.

Przygoda królowej

„Vie Parisienne" przytacza następujące zdarzenie:

W małej flamandzkiej miejscowości kąpielowej nad morzem, tam, dokąd nie dotarło zniszczenie obecnej wojny, wysyła się chorych i rekonwalescentów z armii francuskiej i belgijskiej. Na plaży i w eleganckich willach spotyka się w tym sezonie zamiast strojnych kobiet, samych tylko wojskowych. Jednego wszakże dnia ukazały się na plaży dwie eleganckie damy, z których młodsza urodą swoją zwracała ogólną uwagę.

Jeden z oficerów zbliżył się i wszczął z paniami rozmowę. Dama w pierwszej chwili chciała skarcić śmiałka, lecz widok kilku orderów, jakimi był udekorowany, usposobił ją widocznie przychylnie, bo raczyła nietylko odpowiedzieć, ale pozwoliła odprowadzić się do willi. „Zaraz przedstawię pana mojemu mężowi — rzekła, zostawiszy tu w salonie oficera z prośbą, aby zaczekał chwilę. Zniknęła za drzwiami.

Oficerowi zrobiło się niemiło, zauważył bowiem przed bramą tej willi straż honorową i pomyślał, że tu z pewnością mieszka generał sztabu. W tem wraca urocza pani, a z nią wysoki młody oficer.

— Oto mój mąż — rzekła — król Belgji".

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Dęblińska Nr. 7.

Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.